

ROK-C 5 Niedziela Wielkanocna

J 13, 31-35

Po wyjściu Judasza z wieczernika Jezus powiedział: „Syn Człowieczy został teraz uwielbiony, a w Nim Bóg został uwielbiony, bo Bóg uwielbi Go także w sobie samym, i zaraz Go uwielbi. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię: Dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”.

1 Miłość - owocem ludzkiego wysiłku i darem Ducha Świętego

Po usłyszeniu słów Chrystusa z dzisiejszej Ewangelii przyglądamy się temu, co dzieje się we współczesnym świecie i stwierdzamy obecność barbarzyństwa, przemocy, śmiercionośnego potencjału militarnego. Dostrzegamy ponadto, że często prawda i sprawiedliwość przegrywają w konfrontacji z potężnymi środkami finansowymi. Warto jednak dostrzegać ludzi, którzy kierują się innymi zasadami i wartościami w życiu. Wśród tych wartości naczelne miejsce zajmuje miłość, chociaż i ona, w wydaniu ludzkim, może mieć niedoskonałe formy. Jest jednak zawsze szansa, że te formy można doskonalić, że staną się one stopniami na drodze do doskonałej miłości.

Nie wszystkie przejawy tego, co uważamy za miłość są przejawami obiektywnie dobrego działania. Dostrzegamy miłość użyteczną. Kocham kogoś, ponieważ jest dla mnie użyteczny. W niektórych sytuacjach można powiedzieć, że jest to miłość egoistyczna. Kocham drugiego nie ze względu na niego samego, ale ze względu na mnie. Mówi się też czasem o miłości humanitarnej. Jest to miłość abstrakcyjna. Kocham ludzkość. Ta miłość nie ma związku z żadnym konkretnym człowiekiem. Pracuję dla ludzkości, a zarazem jestem obojętny na człowieka, którego widzę, a który potrzebuje pomocy. Mając na uwadze Ewangelię, mówimy o miłości chrześcijańskiej, która zawiera się w przykazaniu: **Kochaj bliźniego, jak siebie samego**. Jest to miłość bezinteresowna, która daje, nie pytając, co otrzyma w zamian. Ta miłość nie wyklucza ze swego kręgu nawet wrogów. Nie jest emocjonalnym uniesieniem, ale trwa niezależnie od niego. Wyraża się w służbie i poświęceniu. Ta miłość jest owocem ludzkiego wysiłku i darem Ducha Świętego. Przykazanie tak rozumianej miłości daje Jezus swoim uczniom w czasie ostatniej wieczerzy. Umywa im nogi, daje swoje ciało na pożywienie i oddaje swoje życie za nich na krzyżu. Wszystko to jest uwiarygodnieniem słów, wypowiedzianych podczas ostatniej wieczerzy: **Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem**.

Zmartwychwstanie Chrystusa daje nam pewność, że tylko na drodze takiej miłości, w łączności z Chrystusem, życie człowieka znajduje swoje dopełnienie w wieczności. Trzeba jednak powiedzieć, że jest to miłość wymagająca. Nie jeden raz w dziejach Kościoła uczniom Chrystusa brakowało siły i odwagi, aby iść drogą tej miłości. Stąd też pojawiały się w ustach Sługi Bożego, Jana Pawła II, słowa żalu w imieniu Kościoła. Prawdziwa miłość rozpoznając zło, żałuje za nie i prosi o przebaczenie. Papież nie zważał na to, że jego przeprosiny czasem nie znajdowały zrozumienia. Szedł dalej ze słowami przeprosin i przebaczenia, przemierzając różne strony tego świata. Prawdziwa miłość nie liczy się, po której stronie jest większa wina. Pierwsza wyciąga rękę i buduje postawy pojednania. Tylko taka miłość może ocalić ludzkość. Módlmy się o to, byśmy naszym życiem potrafili okazywać taką właśnie postawę miłości chrześcijańskiej. Prośmy Ducha Świętego o taką miłość na każdy dzień i na każdy wymiar naszej ludzkiej egzystencji.